Cena 12 groszy Środa, dnia 27-go sierpnia 1924 r. Nr. 105. Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Generałowie - wojewodami.

WARSZAWA, 26. 8. (PAT) Rada Ministrów z dnia 26-go sierpnia b.r., przyjmując uchwałę komitetu politycznego ministrów, powziętą na posiedzeniu w Spale w dniu 21 bm. w sprawie konieczności zagwarantowania należytej sprawności władz w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa na kresach wschodnich drogą usunięcia dotychczasowych braków skoordynowania akcji władz cywilnych i wojskowych, uchwaliła przedstawić p. Prezydentowi Rzplitej do zatwierdzenia następujące zmiany personalne: 1) zamianowanie p. Walentego Romana, dotychczasowego delegata rządu w Wilnie podsekretarzem stanu do spraw kresowych w M. Spr. Wewn. 2) Zamianowanie p. Władysława Raczkiewicza dotychczasowego wojewody nowogrodzkiego delegatem rządu w Wilnie. 3) Zamianowanie gen. Marjana Żegoty — Januszajtisa wojewodą nowogrodzkim. 4) Zamianowanie gen. Kajetana Olszewskiego wojewodą wołyńskim. 5) Zwolnienie ze stanowiska wojewody wołyńskiego i ze służby państwowej p. Stanisława Srokowskiego.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA, 26. 8. (PAT) Rada Ministrów z dnia 26 sierpnia b.r. powzięła m. i. następujące uchwały: 1) zmianę uchwały Rady Ministrów z dnia 9 maja b.r. w sprawie zaopatrzenia emerytów b. panstw zaborczych, tudzież pozostałych wdów i sierot. 2) Rozciągnięcie akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych na tereny działalności tych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, w obrębie których znajdują się miejscowości, wyszczególnione w odnośnych uchwałach Rady Ministrów z dnia 25. lipca 2 i 3 sierpnia b.r. 3) Projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o wysokości odsetek prawnych w stosunkach prywatno-prawnych ustalający je aż do odwołania na 24 proc. rocznie. 4) Projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o udzielenie poręki państwowej na listy zastawne i obligacje do sumy 500 miljonów złotych. 5) Projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o zakazie wywozu zagranicę złota i srebra.

Min. Skrzyński w Paryżu.

PARYŻ, 26. 8. (PAT) Minister spr. zagr. p. Skrzyński w towarzystwie sekretarza p. Czajkowskiego przybył dziś rano. Z dworca minister odjechał do hotelu, poczem złożył wizytę prezydentowi ministrów Herriotowi. Premjer podejmował ministra Skrzyńskiego śniadaniem na Quai d'Orsay.

Odszkodowanie dla robotników prywatnych fabryk tytoniowych

WARSZAWA, 26. 8. (PAT) Izba skarbowa w Warszawie przystępuje w tych dniach do wypłacenia odszkodowań tym robotnikom kupionych przez rząd prywatnych fabryk tytoniowych, którzy nie zostali przyjęci do fabryk rządowych. Obliczenie przypadającego odszkodowania wymagało znacznej ilości pracy i dlatego dopiero teraz może być uskutecznione. Odszkodowania w wysokości dwumiesięcznych zarobków wypłacone zostaną odrazu.

Jak ustalono mnożną na wrzesień.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego koszty utrzymania w Warszawie wzrosły w okresie od 16 lipca do 16 sierpnia r.b. o 1.58 proc.

Ponieważ mnożna dla obliczania uposażenia urzędników państowych na m. sierpień r.b. powinna była wynosić ściśle 34,938 groszy, zatem przy uwzględnieniu wyżej wymienionego wzrostu kosztów utrzymania — mnożną na wrzesień r.b. należało określić ściśle na 35,490 groszy.

Wobec tego, że ułamek powyższej cyfry jest niższy od 0.5 gr. mnożna więc na miesiąc wrzesień została ustalona na 35 gr.

O polepszenie bytu oficerów i podoficerów.

WARSZAWA, 25. 8. Minister spraw wojskowych, gen. Sikorski, zwrócił się do premjera Grabskiego z obszernym memorjałem w sprawie polepszenia bytu oficerów i podoficerów wskazując na ich dotychczasowe ciężkie warunki materjalne.

Wiadomości w kilku wierszach.

WARSZAWA, A. W. W obiegu pojawiły się fałszywe 50-cio groszówki, są wykonane nieudolnie z mieszaniny ołowiu i łatwe do odróżnienia na pierwszy rzut oka.

SEJNY, (PAT) Dnia 25 bm. Sejny obchodziły uroczyście piątą rocznicę powstania miescowej ludności i oswobodzenia miasta z pod okupacji litewskiej.

GDAŃSK, A. W. Próby komunistów wywołania w Gdańsku strajku powszechnego, spełzły na niczem. Na zwołany przez komunistów wiec robotnicy nie stawili się.

KRÓLEWIEC, A. W. W okolicy Królewca pękła tama. Woda zalała znaczne tereny pól uprawnych. 6 osób zginęło Szkody znaczne.

BERLIN, (PAT) Dzisiejsza prasa nacjonalistyczna mówi o możliwości spróbowania przez nacjonalistów układu londyńskiego.

LONDYN, (PAT.) Statek szkolny „Lwów" zawinął do portu londyńskiego.

Pan Prezydent Wojciechowski wyjeżdża na Polesie.

WARSZAWA, 26. 8. A. W. 20 września p. Prezydent Wojciechowski wyjeżdża na Polesie, gdzie zabawi przez 4 dni i będzie w Brześciu, Pińsku, Sarnach i okolicy. Będzie obecny w Szostakowie w miejscowości urodzenia Traugutta, gdzie odbędzie się uroczyste osłonięcie kamienia pamiątkowego.

Pierwsza polska wyprawa naokoło świata.

WARSZAWA, 26. A. W. Dzienniki podają, iż w przyszłym miesiącu wyruszy pierwsza polska wyprawa naokoło świata. W skład wyprawy wchodzi 5-ciu ludzi, na czele stoi b. oficer polski Pietruszewski. Podróżnicy wybierają się łodzią żaglową 9 metrów długą i 3 m. szeroką. Marszruta obejmuje: Ocean Atlantycki, Kanał Suezki, Japonję, Ocean Wielki i wybrzeże Ameryki.

Wykrycie malwersacji... niewdzięcznością.

BERLIN, 27. 8. A. W. Prasa niemiecka wciąż jeszcze niepokoi się rewizją w zakładach Hohenlohego. Nawet umiarkowany „Acht Uhr Blatt" grzmi na niewdzięczność Polski, urządzającej rewizję w spokojnym zarządzie zakładów. Pismo komunikuje zarazem z Gliwic, że odpowiednie koła zajmią się tą sprawą.

Groźba katastrofy głodowej w Rosji.

Pod wpływem głodu, ludność zaczyna się buntować.

RYGA, 26. 8. A. W. Jak donoszą pisma sowieckie, napływają do władz sowieckich w Moskiewie coraz bardziej alarmujące wiadomości z gubernji saratowskiej, gdzie ludność pod wpływem głodu poczyna się buntować przeciw władzom. Groźba katastrofy głodowej przybiera coraz szersze rozmiary.

Aeroplan-dreadnought.

ŁONDYN, 23. 8. (PAT) Warsztaty angielskie zbudowały nowy aeroplan „dreadnought", poruszany siłą 1000 HP, który posiada silniki marki „Napier" nowego systemu. Są to silniki 16-cylindrowe. Ogólna waga motorów wynosić ma tylko 2 200 funt. Nowy ten aeroplan olbrzym nosić będzie nazwę „Cubaroo". Długość statku od śmigi do ogona wynosi 54 stóp, rozciągłość skrzydeł 88 stóp, wysokość od podstawy 19 stóp. Aeroplan będzie mógł z łatwością unieść trzy tony bomb lub torped, pozatem posiadać będzie karabiny maszynowe. Dzisiaj dreadnought ten manewrował już w powietrzu, jednakże bez obciążenia materjałem wojennym. Próby wypadły bardzo pomyślnie.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Sprawy wekslowe.

Olbrzymia ilość protestów wekslowych, jaką obecnie obserwujemy, wywołuje wciąż zapytanie czy żyro spada, o ile posiadacz weksłu wystąpi do sądu po 7S dniach od dnia protestu wzgl. od daty wykupienia weksłu. — Wiadomo bowiem, że przepisy o wekslach obowiązujące w b. Kongresówce przeszło 100 lat wymagały dla utrzymania odpowiedzialności żyrantów by posiadacz weksłu w ciągu 15 dni od powyżej wskazanych terminów wytoczył powództwo. Władze okupacyjne w 1918 roku przepis ten uchyliły. Zachodzi obecnie kwestja, czy rozporządzenia władz okupacyjnych zachowały jeszcze dziś moc obowiązującą? Jeżeli moc te utraciły — należy stwierdzić, że obowiązują dawne przepisy i że należy wobec tego w ciągu 15 dni wytaczać przeciwko żyrantom sprawy żyrowe.

Nie wdając się w rozpatrywanie samej kwestji o mocy obowiązującej rozporządzeń władz okupacyjnych, jako bardzo spornej i zbaczającej o prawo międzynarodowe — stwierdzić tylko chcemy, że sądy I i II instancji stoją na stanowisku, iż rozporządzenia władz okupacyjnych obowiązują pomimo ustania okupacji, i że wobec tego termin 15-cie dniowy obecnie nie ma znaczenia. Jak się w tej sprawie wypowie Sąd Najwyższy, nie wiadomo, nie przypuszczamy jednakże, by ze względów czysto normalnych mógł praktykę 5 lat zakreślić.

Prasa amerykańska o sanacji skarbu w Polsce.

Dzienniki amerykańskie zamieściły wiadomość o zakupnie przez Polskę 3 200 000 uncyj srebra w Ameryce. Sympatyczna ta notatka w tłumaczeniu brzmi jak następuje:

Rząd polski zakupił niedawno w Stanach Zjednoczonych 3 200 000 uncyj srebra, z którego zostaną wybite monety jednozłotowe (złoty równa się 19.3 centa amerykańskiego). Polska stanęła w pierwszym szeregu europejskich narodów, które z wielkiem poświęceniem i wysiłkiem pracują nad odbudową trwałych podstaw ekonomicznych. Starożytny i wytrwały lud polski daje w ten sposób jeszcze raz dowód swojej wielkiej kultury, inteligencji i pracowitości.

Przykład Polski, która dostarczy'a swojemu społeczeństwu mocnej waluty zamiast papierków prawie bez żadnej wartości, powinien być dla jej sąsiadów jeszcze jednem potwierdzeniem prawdziwości niezłomnego prawa ekonomji, stwierdzonego w ciągu wieków. Fakt, że pieniądze polskie zostaną odbite w mennicy Stanów Zjednoczonych, a amerykańskie kopalnie i huty dostarczą srebra jest wielce charakterystyczny. Przedewszystkiem najbardziej godnem uwagi być może, jest to, że rząd Stanów Zjednoczonych wykona zamówienie po cenie kosztu, podobnie jak to było we zwyczaju przy odlewaniu monet dla innych państw zagranicznych, co też w wypadku Polski stanowi bardzo pocieszający omen.

A następnie ważną jest również rzeczą to, że producenci srebra w Stanach Zjednoczonych znajdą w ten sposób dobry rynek zbytu dla ich towaru, co z kolei posłuży do uzdrowienia narodowego i międzynarodowego dobrobytu.

Nowe ulgi wywozowe.

WARSZAWA, 23. 8. Ministerstwo skarbu zawiadamia, iż ulgi eksportowe w zakresie państwowego podatku przemysłowego, stosowane dotychczas jedynie do zakładów przemysłowych, eksportowego związku producentów mają być z mocą wsteczną od 1 lipca br. rozciągnięte również na przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, eksportujące gotowe wyroby cudzej produkcji.

Na liście wyrobów przemysłowych, do których stosowane są ulgi, wpisano dodatkowo: wyroby koszykarskie, celulozę, aksamity i plusze, wojłok, filce, podkładki, łupki, laski, wyroby fajansowe, żelatynę, klajstry szewskie i stolarskie oraz bielę cynkową. Wyraźnie przytem zaznaczono, że przy eksporcie towarów wyżej wymienionych należy przyznawać ulgi podatkowe dla transakcyj, dokonanych od dnia 1 lipca 1924 r.

Komunikat Ajencji Wschodniej

Warszawa 26. VIII. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.

Dolary St. Zj. 5,18½, 5,21, 5,16 *
Franki belgijskie — — —
" francuskie — —
" szwajcarskie — —
Funty angielskie
Korony austr. — — —
" czeskie — —
" węgierskie — — —
Lei rumuńskie — — —
Liry włoskie
Miljonówka o,69, 0,68, 0,69,
Pożyczka dolar. 2,82, 2,85,
Bony złote 0,88, 0,83,
Pożyczka złota 6,80,

Tendencja nieco mocniejsza.

Dewizy.

Belgja 25,95, 25,70, 25,82 25,58,
Berlin — — —
Budapeszt — —
Bukareszt — — —
Gdańsk — — —
Londyn 23,35 23,32½, 23,44 23,21,
N. Jork 5,16½, 5,28, 5,16 *
Paryż 28,15, 28,—, 28,14 27,83,
Praga 15,58, 15,65, 15,51 *
Szwajcarja 97,30, 97,25, 97,73, 96,77,
Wiedeń 7,32½, 7,35, 7,28 *
Włochy 23 10½, 23,21, 22,95*

*) Pierwsze cyfry - transakcje, drugie - sprzedaż, trzecie - kupno,

Akcje.

Dyskontowy 7,80, 7,95,
Handlowy 0,—,
Kredytowy 0,52,
Dla Handlu i Przemysłu 1,95, 2,10,
Kijewski 0,30, 0,31,
Puls 0,—,
Spiess 1,40,
Wildt 0,—,
Zgierz 3,50, 3,40,
Elektryczność 0,—,
P. T. E 0,—,
Węgiel 7,—, 7,80. 7,60,
Cerata 0,—,
Polska Nafta 0,—,
Nobel 2,50, 2,40,
Cegielski 0,87, o.93,
Lilpop 0,93, 1,05,
Modrzejów 6,85, 7,75, 7,60,
Rylscy 0,—,
Fitzner 7,50, 2, 7,80, 4, 5,
Norblin 0.35,
Ortwein o,—,
Konopie 0,—,
Zawiercie 37,—, 36,—,
Zyrardów 61,50, 61,—,
Borkowski 0,—,
Jabłkowscy 0,—,
Syndykat 0,—,
Wysoka 3,70,
Zachodni 2,45, 2,50,
Zw. Sp. Zarobk. 6,75,
Związku Ziemian o,—,
Przemysłowców Polskich o,—,
Handlowy Poznań 0,—
Kabel o,—,
Siła 0,—,
Chodorów 7,—, 7,15,
Czersk 0,89, 0,90,
Częstocice 3,10, 3,15,
Gosławice 0,—,
Michałów 0,—,
Cukier 5,70, 6,10, 6,—,
Firley 0,55,
Łazy o,19,
Ostrowieckie 9,75 10,50,
Parowozy 0,56,
Pocisk 2,—, 2,25,
Rohn 0,—,
Rudzki 1,80, 1,65, 1,87,
Starachowice 3,65, 3,55, 3,90,
Ursus 4,—, 3,50, 3,70,
Zieleniewski 14,—,
Polski Lloyd o,—
Zegluga o.22,
Haberbuch 6,25, 6,50, 6,34,
Klucze o,—,
Mirków o,—
Spirytus 2,45, 2,30, 2,45,
Centrala Rolników o,—

Tendencja zniżkowa.

Poznań, 26. VIII. 1924 r.

Poznański Bank Ziemian 0,—
Młynarzy 0,—
Arkona 0,—,
Browar Krotoszyński 3,50,
Centrala Rolników 0,—,
Garbarnia Sawicki 0,—,
Hartwig Kantorowicz 4,75,
Goplana 3,80,
Zjedn. Browary Grodziskie 2,20,
Hurtownia Związkowa 0,—,
Herzfeld Victorius 6,50,
Lubań 0,—,
Dr. Roman May 29,—, 29,50,
Piechcin 0.—
Płótno 0,—
Poznańska Sp. Drzewna 1,20,
Tartak we Wrześni 0,—
Unja 8,50,
Wytwórnia Chemiczna 0,45,

Tendencja utrzymana.

Gdańsk, 26. VIII. 1924 r.

Warszawa 106,86, 107,39
Złoty 104,11, 107,64,
N. Jork — —
Londyn 25,06
Wiedeń — —
Paryż — —
Praga — —
Szwajcarja 1o4,36, 1o4,89.
Belgja — —
Holandja — —

Ziemiopłody.

Warszawa, 26. 8. 24 r.

Zyto kongr. 684,4 gramolitr. 116 f. gw. 18,—,
Owies kongr. jednolity 17,—,
Jęczmień kongr. br. 25,75,
Pszenica kongr. 745 gramolitr. 126 f. gw. 24,50,
Zyto pozn. gw. (695,7 grl.) 118 funtów 18,—,
Jęczmień kongr. br. franco Warszawa 23,—,
Jęczmień pom. br. 21,50,

Tendencja słabsza, podaż i obroty duże.

Komitet Honorowy II Kongresu C. I. E.

WARSZAWA 26. 8. Komitet honorowy II Kongresu Międzynarodowej Konferencji Studentów, pozostającego pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, ukonstytuował się następująco: Jego Eminencja ks. kardynał Aleksander Kakowski, pp. prezes Rady ministrów Władysław Grabski, marszałek Sejmu p. Rataj, marszałek Senatu p. Trąmpczyński, min. spr. zagr. p. Skrzyński, min. W. R. i O. P. Miklaszewski, min. spr. wewn. Huebner, min. spr. wojsk. Sikorski, min. rolnictwa i dóbr państw. Janicki, min. kolei żelazn. Tyszka, min. pracy i opieki społecznej Darowski, min. przem. i hand. Kiedroń, min. Bertoni, min. Simon, min. Strassburger, min. Klarner, min. Eberhardt, Ich Magnificencje rektorowie: Uniwersytetu warszawskiego, Polit. warsz., S. G. G. W., W. S. H. Państw. Ins. Dentystycznego, Szkoły Sztuk Pięknych, Szkoły Nauk Polit. Uniwersytetu Krakowskiego, Akademji Górniczej w Krakowie, Un. Poznańskiego, Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, Un. Lubelskiego, Un. Lwowskiego, Pol. Lwowskiej, Akademji Weterynaryjnej we Lwowie, Wyższej Szkoły dla Handlu Zagr. we Lwowie, Un. Wileńskiego, Prezydentowie Rady miejskiej m. st. Warszawy, sen. Baliński, prezydent m. st. Warszawy p. Jabłoński, Komisarz Rządu na m. st., wojewodowie: warszawski, poznański, krakowski, lubelski, łódzki, lwowski, Komisarz Rządu na m. Wilno, oraz pp. Maurycy Zamoyski i Adam Zamoyski, gen. Suszyński, poseł Sołtyk, sen. Kalinowski, prez. Dębicki, prezydenci miast: Krakowa, Wilna, Lwowa, Łodzi, Poznania, Lublina, pos. Wierzbicki, Herze, prof. Halecki, Osuchowski, i inni. Pełna lista ogłoszona będzie przed Kongresem.

Już w połowie września srebrne monety znajdą się w obiegu

Mennica angielska wysłała już do Warszawy wzory srebrnych dwuzłotówek, zamówionych u niej przez rząd polski. Wzory te po zaakceptowaniu niezwłocznie zostaną odesłane do Anglji, pierwszy zaś transport monet srebrnych nadejdzie do Warszawy w połowie września.

O bezpieczeństwo naszej granicy wschodniej

Kuleje ono nietylko z przyczyn od nas niezależnych

Komenda główna pol. pań. zechce tej sprawie poświęcić nieco uwagi

Skargi nie milkną.

Niema dnia, by z różnych punktów granicy wschodniej nie napływały

listy z utyskiwaniami

na „istniejący stan rzeczy".

Bezpieczeństwo na wschodnich rubieżach ziem naszych utyka i niedomaga nietylko z przyczyn, od nas niezależnych, ale także — i to nawet przedewszystkiem — wskutek

braku zrozumienia

pewnych faktów i objawów przez czynniki oficjalne.

Te to czynniki objaśniają

kalectwo obecnego stanu

bezpieczeństwa publicznego na Kresach brakiem wyszkolenia fachowego niższych organów policji państwowej. Brak wyszkolenia kładzie się znów na karb

ciągłych zmian, . ..

w szeregach policyjnych, wywołanych przez częste zwalnianie się wyszkolonego już, a przyjmowanie surowego materjału ludzkiego.

Masowe zaś zwalnianie się niższego personelu policji i

brak kandydatów ...

do służby policyjnej tłomaczy się ciężkiemi warunkami życia i brakiem mieszkań na Kresach.

Krótko mówiąc: winę nieuleczalnej niedomogi przypisuje się wyższym wyrokom

... *przysłowiowej vis major.*

A tymczasem...

Jak świadczą dochodzące nas głosy,

tragiczna prawda

leży w innej płaszczyźnie.

Brak mieszkań i t. p. odgrywa tu niewątpliwie również pewną rolę, ale bynajmniej nie wyłączna i nie pierwszorzędna. Zło największe — jak się rzekło — tkwi gdzieindziej; bierze ono swój początek

we wspomnianem nieporozumieniu, ...

zachodzącem między poglądem pewnych kół zwierzchności policyjnej miejscowej, a podwładnego im personelu.

Niektórzy z pp. przełożonych, nie mający bliższej styczności z terenem operacyjnym

band rozbójniczych ..

Muchy, Domańskiego i inn., posiadają wiele wolnego czasu, który pozwala im skierowywać energję służbową w inną stronę.

A skutkiem tego „przemieszczenia" gorliwości służbowej

przerzedzają się szeregi

niższych funkcjonarjuszów policji.

Ludzie bardziej ambitni i w ruchach nieskrępowani,

nie mogąc znieść krzywdy ..

najczęściej niesłusznie im wyrządzonej, albo zwalniają się i opuszczają szeregi — albo doraźniej rozwiązując sprawę

popełniają samobójstwo. ...

.. . *Bywa jednak i gorzej.*

nierzadko bowiem taki boleśnie urażony funkcjonarjusz policji

przechodzi granicę, ...

lać kadry charkowskich i kijowskich szkół wojskowych.

W ten sposób rodzą się

nasi Chmielniccy,

którzy, znając stosunki graniczne, nie jedno zło mogą krajowi wyrządzić.

A skarb musi dalej łożyć na szkolenie nowych funkcjonarjuszy, gdy tymczasem bezpieczeństwo publiczne, z poprzetracanemi nogami przez nieudolnych jego obrońców, dalej kuleje, pozwalając Muchom, Domańskim i im podobnym bezkarnie uprawiać nadal ich

bandyckie rzemiosło .

na Kresach policja zaś czeka, aż ślepy traf pozwoli jej wpaść na trop jakiegoś zamachu dywersyjnego.

Władze wyższe o tem wszystkiem zdają się zgoła nic nie wiedzieć. Dla sprawdzenia pozwolimy sobie skierować parę pytań pod adresem

. ... *Komendy głównej p.p.*

Czy wiadomo K. gł., że w Krzemieńcu podkom. pewien na posterunku Bereżce

bił po twarzy posterunkowego.

Świtela Franciszka za to, iż ten niedość dobrze nauczył się instrukcji?

Czy wiadomo K. gł., że na tym samym posterunku posterunkowy Marzęda

postrzelił się w twarz .

w zamiarze samobójstwa?

Czy wreszcie poza wątpliwej wartości raportami zainteresowanych komend, posiada Komenda główna wiadomości, dlaczego tak licznie

zdarzają się dezercje

wśród policjantów do Rosji sowieckiej?

Jeżeli komenda główna posiada wiadomość o powyższych faktach (w co bardzo wątpimy), to w tym wypadku nieufność nasza do kresowych zwierzchników policji państw. jest nieuzasadniona. W przeciwnym razie mamy prawo domagać się

natychmiastowej interwencji .

od powołanych czynników.

W tradycyjnej sali Komisji Edukacyjnej

Program międzynarodowego kongresu profesorów

Kongres międzynarodowy profesorów i nauczycieli szkół średnich rozpoczyna się w ten czwartek, 28 sierpnia o godz. 10-ej rano.

Uroczyste otwarcie odbędzie się na Zamku Królewskim, w sali Komisji Edukacji narodowej, tej samej, w której przed 150 laty zasiadała na narady komisja Edukacyjna. W sali tej zbiorą się delegaci zagraniczni, członkowie komitetu, oraz polscy uczestnicy kongresu za osobnemi zaproszeniami.

Otwarcia kongresu

dokona osobiście p. Prezydent Rzeczypospolitej. Wygłoszone będą przemówienia powitalne.

Po południu tegoż dnia rozpoczną się obrady kongresu w sali Rady miejskiej, wieczorem zaś odbędzie się bankiet, wydany przez p. premiera Grabskiego i ministra oświaty, Miklaszewskiego na cześć gości w pałacu Rady ministrów.

W piątek, dn. 29 b. m. rano drugie posiedzenie naukowe w sali Rady miejskiej, po południu posiedzenie w nowem gimnazjum im. Batorego przy ulicy Górnej.

Wieczorem Towarzystwo nauczycieli szkół średnich i wyższych wydaje bankiet.

W sobotę po posiedzeniu i zamknięciu zjazdu, goście wyjeżdżają na zaproszenie do Krakowa i Wieliczki.

Najważniejszym tematem

obrad będzie kwestia stosunku szkoły średniej do początkowej i wyższej. Pozatem przygotowane są referaty: Emerytury nauczycieli szkół średnich, reforma szkolnictwa średniego, szkoła i rodzina, korespondencja międzynarodowa uczniów, zrzeszenie pracowników umysłowych, kodyfikacja szkolna, koło młodzieży szkolnej Czerwonego Krzyża.

Uczestnicy kongresu otrzymają

odznaki pamiątkowe.

Będzie to szpilka z orzełkiem na czerwonem tle z wstążeczka biało-czerwoną z napisem „Congrès de Varsovie 1924".

Fabryki zgierskie zaczynają dymić

Ilość bezrobotnych zmniejsza się

ŁÓDŹ, 25. 8. Liczba bezrobotnych w Zgierzu zmniejszyła się ostatnio wskutek tego, że kilka największych firm miejscowych uruchomiło częściowo swe fabryki. Należą do nich zakłady przemysłowe Borsta, Rozenblata i Szapiry. Fabryki te czynne będą narazie 3 dni w tygodniu, przyczem pracować będzie jedna zmiana robotników. (AW).

Tobie żołnierzu i Tobie robotniku — powstańcze

wdzięczny lud śląski wzniósł pomnik na wolnej ziemi

W Dziedzicach na Śląsku Cieszyńskim wzniesiony został pomnik na pamiątkę wymarszu Legjonów w r. 1914 w obronie niepodległości, oraz na pamiątkę przyłączenia ziemi śląskiej do Rzeczypospolitej.

W dniu 14 września b. r. odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika.

Pomnik wybudowany został z 60-ciu ton kamienia obrobionego „Dolomit", spoczywającego na 36-ciu kwadratowych metrach fundamentu wybudowanego z 80-ciu ton żwiru w kształcie kolumny wysokiej na 8 metrów. W środku kolumny umieszczone zostało godło Rzeczypospolitej, poniżej dwie figury na 2.10 cm. wysokie, przedstawiające żołnierza-legjonistę, oraz robotnika-powstańca. Pomiędzy figurami widnieje napis:

„Nie damy ziemi skąd nasz ród 1914—1923".

Pomnik projektował i wykonał artysta rzeźbiarz Jan Raszka, rodem ze Śląska. Plany przygotował i objął całe kierownictwo budowy zupełnie bezinteresownie architekt inż. Hausner z Krakowa, zaś roboty prowadził również bezinteresownie inż. Spitzmüller z Dziedzic.

Poniżej figur umieszczona została wielka tablica miedziana z napisem pamiątkowym. Dokoła pomnika na powierzchni 300 m² urządzono skwery.

Ze względu na wielkie znaczenie Pomnika Wolności na Kresach zachodnich, zarząd komitetu budowy zaprasza najuprzejmiej rodaków na tą rzadką uroczystość.

Konsumujemy najwięcej literatury pięknej, ale nie zapominamy o przemyśle i handlu

Wogóle jednak przeraźliwie mało

Według wykazu wydziału prasowego ministerjum spraw wewnętrznych, w drugim kwartale 1924 (kwiecień, maj, czerwiec), wydano w Polsce 1.153 druków nieperjodycznych. Z tego

w języku polskim 954

w ogólnej sumie nakładu 2 milj. 252.315 egzemplarzy. Druków żydowskich, w języku hebrajskim i w żargonie pojawiło się 130, w języku ukraińskim 29, w niemieckim 14, rosyjskim 13, białoruskim i litewskim po 4, i innych językach 5.

Co do treści wydawnictw, to największa ilość przypada na

beletrystykę:

166 druków, z tego 120 w języku polskim. Z innych gałęzi pierwsze miejsce zajmuje przemysł i handel z 126 wydawnictwami fachowemi. Następnie teologja i dzieła

treści religijnej

w ilości 126 — z czego jednak na język polski przypada tylko 46, a na żydowski 50. W języku polskim najwięcej po wymienionych działach wyszło druków z zakresu

prawa i nauk społecznych

(79), wydawnictw popularnych (58), pedagogji i szkolnictwa (54), rolnictwa, leśnictwa i gospodarstwa (45). Naukom wojskowym poświęcono w tym czasie 25 druków.

Ogólna suma nakładu wszystkich druków nieperjodycznych wynosiła w tym kwartale 2.607.835, a więc

na dziewięciu

mieszkańców Rzeczypospolitej przypada 1 egzemplarz.

Radjo na usługach propagandy antygazowej

Otrzymano tu z Genewy odpis sprawozdania komisji, powołanej do zbadania sprawy możliwości przyszłej wojny chemicznej.

Sprawozdanie to będzie podane do wiadomości ogółu za pomocą radjotelegrafu, aby tym sposobem uświadomić opinję publiczną świata o niesłychanie niszczących skutkach zastosowania w ewentualnej przyszłej wojnie najnowszych zdobyczy wiedzy.

Wystawa w Luxemburgu

Pięć firm polskich

BERLIN 25. 8. W obecności korpusu dyplomatycznego nastąpiło w Luksemburgu otwarcie trzecich międzynarodowych targów. Na wystawie znajdują się eksponaty 14-u państw. Polska reprezentowana jest przez 5 firm. (AW).

Piorun położył trupem 46 sztuk bydła

Dzienniki newjorskie donoszą, że w miejscowości Hankock, obok Sioux - City, piorun uderzył w oborę fermera Johna Toopa i zabił 46 sztuk bydła.

GAMASTON

Ze wspomnień akuszerki

IX.

Knieja detektywów

Zjazd na doroczne polowanie w Stokrociach u hr. Roberta zaczął się w wigilję imienin hrabianki przed wieczorem. Sąsiedzi przybyli saniami i samochodami. Warszawa nieco nie dopisała: znani myśliwi, poseł do Sejmu i redaktor ilustracji zawiedli; przybyli tylko Radwański z prokuratorem i porucznik Bougart-Zielema, mniej myśliwy ale mistrz shimmy; z nim przyjechał kapelan Wąciołek, kolega ze szkół krakowskich młodego hrabiego. Gościnne pokoje w pałacu zaledwie w połowie zostały zajęte i do kolacji oprócz domowych, zasiadło osiemnaście osób.

— Tegoroczne łowy — zagaił hr. Robert — bardzo jakoś nieliczne, a zwierzyny dużo i pogoda bardzo sprzyja.

— No, niech wujaszek nie martwi się — mówiła księżna Myszka — zwierzynę i my wytłuczemy, a na jutrzejsze łowy jeszcze nadjadą.

Kolacja przeszła bardzo wesoło, poczem sformował się stolik brydża i pockera, reszta probowała tańców — a wszyscy rozeszli się wcześnie, aby rano stanąć na stanowisku.

Nazajutrz Radwański z Kłosowskim wstali rano i spacerowali w ogrodzie parku otaczającym wspaniały pałac, w niewielkiej odległości natrafili na dużą kaplicę na jakie 20 osób z pięknym ołtarzem i obrazem św. Stanisława niepośledniego pędzla. Nieco dalej stało wielkie wspaniałej architektury mauzoleum z wielkiemi żelaznemi drzwiami misternej ażurowej roboty, z herbami, przez które widać było różnej wielkości sarkofagi i trumny z prochami protoplastów rodziny Stokrockich. W powrotnej drodze przyjaciele spotkali dążącą do kaplicy wysoką strojną damę średnich lat, o pięknej, ale bardzo smętnej twarzy i zupełnie białych włosach, obok niej szła młoda kobieta, widocznie służąca lub niskiego rzędu towarzyszka. Panowie zdjęli czapki składając ukłon — dama lekko pochyliła głowę. W tej chwili rozległ się sygnał myśliwskiego rogu, zwołujący na zbiórkę przed pałacem, gdzie stało pięć dużych sań, strzelcy z psami na sforach i „wielki łowczy" Kozik, leśniczy stokrocki.

— Dzień dobry eskulapie i prokuratoruniu — witała księżna Myszka, ubrana w przepyszny zielony strój myśliwski oblamowany szenszyllą. — Ranne ptaszki — skąd wracacie?

Panowie ucałowali rączkę i prokurator mówił:

— Byliśmy w kaplicy.

— Bardzo pochwalam, toreadorowie przed wyjściem na arenę do walki — zawsze się modlą...

— Wielce imponujące mauzoleum — dodał Radwański.

— Bardzo stary barak, wybudowali je nasi prapradziadowie: Wojewoda Stanisław Stokrociah i brat jego biskup in partibus infidelium i pierwsi tam pochowani — następnie potomkowie.

— Spotkaliśmy bardzo dystyngowaną damę — zaczął doktór.

— Ach — przerwała Myszka — to nasza krewna, bardzo nieszczęśliwa; straciła męża w katastrofie kolejowej. Wuj Robert dał jej przytułek i opiekę — biedaczka już od dwudziestu lat cierpi na obłęd, ale zupełnie spokojny; no siadajmy, do tych sań zaprzężonych w taranty — a. ty, prokuratoruniu pamiętaj, żebyś nie pudłował, jak w Zakopanem, do celu, bo kwita z przyjaźni, przestanę ci mówić ty...

Usadowili się w saniach, inne również się zapełniły i ruszono szparkim kłusem, przy odgłosach rogu. ..

Wkrótce sanie zatrzymały się przy części wyrąbanego lasu, Kozik dyrygował, rozstawił na stanowiskach, zalecając ciszę i spokój. Wkrótce psy zaczęły grać i wszyscy z natężoną uwagą oczekiwali; pierwszy strzał zagrzmiał, — padł duży rogacz polowanie się rozpoczęło...

W samo południe usłyszano sygnał rogu, kierując się głosem podążyli myśliwi na wyrąb, gdzie zaimprowizowane stoły zastawione były butelkami starki i przeróżnemi zakąskami a przy dwu dużych ogniskach kucharz z pomocnikiem napełniali eleganckie miseczki, wrzącym bigosem zaś psiarki podawali je gościom.

— Widzę, że hrabia nie jest bezwzględnym jaroszem — odezwał się Radwański do hr. Roberta Kublickiego.

— A to dlaczego — spytał.

— A bigos?

— Niech doktór się uspokoi— wtrąciła się do rozmowy księżna Myszka — dla niego zamiast mięsiw kładę do bigosu suszone brzoskwinie i morele.

— Szkoda, że nie dodają jeszcze melona i bananów — dorzucił Kłosowski.

Bigos był znakomity i znany od kilku lat; kucharz Wodnicki, który poprzednio służył u księcia Sanguszki w Słonimie, był, jak go nazywał hrabia Robert, „bigosiarzem" par excellence.

Przed czwartą zakończono łowy, róg wezwał przed pałac, gdzie były rozłożone liczne trofea w postaci rogaczów, lisów, zajęcy a nawet jednego rysia.

Królem polowania był kapitan Wąciołek, a po nim księżna Myszka.

— Gdzieś ty się nauczył tak polować — pytał hrabia Stanisław Wąciołka. (D. c. n.).

Kochanka księżyca

Gdy na niebo wypłynie srebrna tarcza, biedna Frania zrywa się z łóżka i wyciąga ku niej stęsknione ramiona

— Puśćcie mnie, „on" mój, „on" mnie wzywa!

POZNAŃ, 2? 8. — (Od własnego korespondenta).

W Poznaniu sensacja. Przed domem Nr. 18 przy ulicy Mylnej gromadzą się nocami tłumy, bacznie obserwujące okna mieszkania majstra ślusarskiego, p. Andrzeja Linke. Nie pomagają

perswazje policjantów,

ani wyjaśnienia pani majstrowej. Tłum gapiów zbiera się z nastaniem zmroku i do świtu wyczekuje na niezwykłe widowisko, które czasami się zdarza, ale często zawodzi.

Ludzie ci czekają na pojawienie się

„kochanki księżyca".

22-letniej Franciszki Bł., pełniącej od niedawna obowiązki służącej u pp. Linke. Po raz pierwszy ujrzano ją w nocy z 10 na 11 b. m.

Spóźnieni przechodnie zdążający ulicą Mylną zauważyli na dachu jednopiętrowego domu jakąś

biała postać

kobiecą. Posuwała się zwolna krok za krokiem, z wyciągniętemi przed się rękoma, włosem rozwianym, głową w tył odrzuconą. Księżyc

mlecznem światłem

oblewał ją od stóp do głów. Stanąwszy na skraju dachu, zdjęła z ramion prześcieradło i jęła niem powiewać w kierunku srebrnego globu, jakgdyby kogoś wabiąc, wzywając.

Wśród zebranych na ulicy widzów zapanowało żywe poruszenie;

rozleg?y się gwizdania

i okrzyki. Biała dama zdawała się nie słyszeć gwaru i drwin. Jej ręce prężyły się z tęsknotą ku dalekiemu planecie. Ziemia, ludzie, wszystko to

było jej obce

w tej chwili.

*

W nocy z 11-go na 12-ty powtórzyła się podobna scena. Zawiadomiono o wszystkiem pp. Linke. Wówczas pani majstrowa przypomniała sobie, że młoda Frania zwierzyła się przy omawianiu szczegółów dotyczących służby, że jest nieszczęśliwa, gdyż

księżyc „wyprowadza ją"

z domu i prosiła o wyrozumiałość. Zwierzenie to p. Linkowa przyjęła sceptycznie, uważając je za wytwór chorej wyobraźni.

Gdy wyszło na jaw, iż Frania

jest lunatyczką,

pryncypałka zaczęła ją bacznie obserwować.

Pewnej nocy, kiedy księżyc świecił w całej pełni, dały się słyszeć w kuchni podejrzane szmery. Pp. Linke uchylili drzwi i zajrzeli przez szparę. W smudze księżycowego światła stała Frania. Piersi jej falowały gwałtownie,

usta szeptały

niezrozumiałe słowa.

Gospodarze nie chcieli przerywać tego dziwnego misterjum i cierpliwie czekali na ciąg dalszy. Frania, skończywszy „modlitwę", podeszła do okna, otworzyła je i chciała

stanąć na parapecie,

lecz p. Linke pośpieszył ją zatrzymać.

Nie stawiała oporu. Cicho, z rezygnacją, dała się odprowadzić do łóżka, ale przytomność odzyskała dopiero

po nałożeniu

zimnego kompresu na plecy.

Nocne wędrówki powtarzały się zawsze ilekroć dopisywała pogoda.

We czwartek przed

zaćmieniem księżyca,

Frania zaczęła zdradzać niezwykle silne podniecenie. Ponieważ nie była zdolna do żadnej pracy, pani domu poradziła jej, by poszła do łóżka, ale i to nie pomogło. O godzinie 6-ej wieczorem oświadczyła, że księżyc

„woła ją do siebie".

a o 7-ej zerwała się z posłania, by odmówić tajemniczą „modlitwę".

Przy chorej czuwało sześć osób, gdyż obawiano się nieprzewidzianych następstw w w związku z zaćmieniem.

Gdy cień ziemi padł na srebrną tarczę satelity, Frania, z przeraźliwym jękiem

skoczyła ku oknu,

na szczęście obecni zdołali ją zatrzymać i po długiej walce obezwładnili.

Kryzys trwał do godziny 5-ej rano. Dziewczyna co chwila

zrywała się z pościeli

i załamując z rozpaczą dłonie, wołała:

— Puśćcie mnie, „on" mój, „on" mnie wzywa!

Zmęczona walką i szamotaniem się z pilnującemi ją osobami, kilkakrotnie usiłowała pozbawić się życia. Chwyciła nóż kuchenny, by przebić sobie piersi, próbowała się wieszać, chciała

poderżnąć sobie gardło,

lecz zawsze w porę pokrzyżowano jej plany. Z niezwykłą zręcznością, używając mnóstwa forteli, usiłowała pozbyć się opiekunów — wszystko napróżno.

Frania podczas transu nie reagując na zadawane jej pytania, jest

niewrażliwa na dotknięcia,

ukłucia i szczypanie. Po otrzeźwieniu nie zdaje sobie sprawy z tego co zaszło.

W ubiegły piątek dziewczynę zaprowadzono do szpitala miejskiego, gdzie ją zbadał dr. Borowiecki.

Kiedy kobieta się starzeje

Wyznania pięćdziesięcioletnich podlotków

Najpiękniejsza angielka księżna Rutland, babką 14 wnucząt

W pięćdziesiątym roku życia stara kobieta?

— Co za brednie! W pięćdziesiątym roku życia dopiero rozpoczęłam żyć naprawdę.

Tak mówi panna Gelzer,

prima balerina

moskiewskiej opery.

W ten sam sposób wyraża się popularna paryska

śpiewaczka i tancerka

kabaretowa p. Mistinguette, która zabezpieczyła od wypadku swe

czarujące nóżki

na skromną sumę

miljona dolarów.

Tego samego zdania jest baletnica berlińska

Pereboszińskaja,

ongiś diwa baletu carskiego. Podobnie myśli księżna Rutland najpiękniejsza dama londyńskiego towarzystwa.

Dosłownie to samo powtarza

pani Hariman

nowojorska miljonerka, która pomimo ukończenia

52-ch wiosen

swego życia czuje się młodą, rzeźką i krzepką jak 18 letnia panna.

Panna Gelzer liczy obecnie 57 rok życia, lecz wygląda najwyżej na 30 letnią kobietę dochodzącą do lat pełnego rozkwitu. Twarzy jej nie pokrywa ani jedna zmarszczka, ręka zachowała młodzieńczą elastyczność i ciepło, włosy posiadają czerń hebanu i chociaż wkradły się między nie srebrne pasma siwizny to zgrabnie użyty kosmetyk nie pozwolił im wyjrzeć z bujnych splotów.

Mistinguette jest matką

dwudziestopięcioletniego syna,

a mimo to posiada tłumy wielbicieli. Przepadają za nią Paryżanie — podczas ostatniego swego występu grała

rolę ulicznika

i każdy byłby przysiągł, iż ogląda 17-letniego podlotka, a nie kobietę po pięćdziesiątce.

Księżna Rutland uchodzi od lat 35 za

najpiękniejszą angielską

kobietę

jakkolwiek posiada 14 wnucząt Cera jej nie straciła przedziwnie białego połysku, a oczy ognistego wyrazu. Wypielęgnowane zęby, wśród których kilka już pochodzi z pracowni dentystycznej powiększają

czar jej uśmiechów.

Księżna Rutland zapytana raz przez swą

przyjaciółkę od serca,

kiedy ma zamiar skończyć z wielkoświatowem życiem, odpowiedziała pełna oburzenia: Nigdy! Albowiem nigdy nie zostanę starą.

W czem jednak ukrywa się tajemnica

wiecznej młodości?

Na to pytanie odpowiadają zgodnie wszystkie

pięćdziesięcioletnie podlotki.

Normalny tryb życia, praca i rozrywki na przemian, rozumny dobór jedzenia bez żadnych jednakże dyjet i ograniczeń, codziennie kąpiel i trochę ćwiczeń fizycznych.

Nawet alkohol i tytoń nie

przeszkadza piękności,

albowiem księżna Rutland namiętnie pochłania papierosy, a pani Hariman nie tylko, że pali, ale z trudnością obywa się przy jedzeniu bez butelki mocnego piwa i kieliszka likieru przy czarnej kawie.

Pani Mistinguette

doradza taniec

jako środek konserwujący młodość, wymaga jednak od dam pragnących być zawsze pięknemi i powabnemi aby wstawały najpóźniej o godzinie 9½ rano a kładły się spać około północy.

Do tych ogólnych uwag dodaje pani Pereboszinskaja licząca 60 lat życia:

— Wrogiem świeżej cery jest mydło — nie należy nigdy mydlić twarzy lecz zmywać ją letnią wodą i tłuszczem. Mydło wywołuje zmarszczki i nadaje skórze żółty wygląd.

Szalony rekordzista amerykański Bobby

przepłynął wodospad Niagary w rurze stalowej

a teraz chce skoczyć z 1000 metrów

Znany ze swej szalonej odwagi Bobby Leach, amerykański sportowiec, który w r. 1911 kazał się zamknąć w stalowej rurze wypełnionej powietrzem i strącić w

wodospad Niagary

przygotowuje nowy popis.

Skonstruował sobie wielki

balon z gutaperki

i w tym to balonie postanowił użyć jeszcze raz przejażdżki po

niagarskim wodospadzie

Balon jest wydrążony i mieści hamak na którym spoczywać będzie „szalony Bobby" w czasie popisu.

W wnętrzu balonu ma znaleźć pomieszczenie przyrząd wentylacyjny dostarczający koniecznej ilości powietrza. Podróż swą po Niagarze obliczył Bobby Leach na

trzy godziny.

Na przeszkodzie temu sportowemu przedsięwzięciu stanął jednak zakaz

amerykańskich i kanadyjskich władz,

które nie chcą dopuścić do tego popisu, nie przynoszącego nikomu żadnych korzyści.

Lecz mr. Leach nie dał za wygraną i oświadczył władzom iż wsiądzie na aeroplan i z

wysokości 1000 metrów

każe się strącić w nurty Niagary.

RAZ, DWA, TRZY, CZTERY, PIĘĆ...

Proszę panią do Fivestep'a (tajfstepa)

Przed kilku dniami obradował w Londynie międzynarodowy doroczny zjazd

nauczycieli tańca.

Zastanawiano się nad kwestją tańców w najbliższym karnawale. Po dłuższych naradach nauczyciele doszli do przekonania, iż dość już nawykręcała się ludzkość w shimmy i fokstrocie, trzeba więc wynaleźć jakąś bardziej

nęcącą atrakcję.

Mistrze tańca doszli do przekonania, iż młodzież współczesna jest bardzo

leniwa do skoków.

Nie interesuje się wcale tańcem jako sportem, nie dba o to, jak tańczy, tylko z kim tańczy, nie zwraca uwagi „jak obejmuje tancerkę" tylko „co obejmuje". Taksamo współczesne tancerki mniej przywiązują wagi do tego jak tańczy ich danser tylko „kto on jest". Tego rodzaju boleści zwierzali sobie „metrowie" i doszli do przekonania, iż w tym karnawale może mieć powodzenie tylko spokojny, posuwisty taniec, który nie wymaga wiele zręczności i wysiłku. Najodpowiedniejszym wydał się im „fivestep". Przeto uchwalono go wprowadzić w najbliższym karnawale.

Szyk ze smoczkiem

Foch się zachwycał liczbą i urodą polskich dzieci, a my zachwycamy się strojem dzieci paryskich. Bo gdzież piękniej są ubrane dzieci? Ogród Luksemburga to wielki pokaz mody, która chodzi jeszcze ze smoczkiem, z piłeczką lub lalką.

Zarzucają nawet francuzom że przesadną elegancją wzbudzają u swoich milusińskich próżność i kokieterję.

Jednakże nie trzeba zapominać także i o tem, że w ten sposób już od dziecka rozwija się smak estetyczny, poczucie barw i umiejętność „noszenia" sukienki (Chic, smart, schnitt, czy jak sobie chcecie). Drogie czytelniczki, czyż trzeba wam powtarzać, że stosowne i gustowne ubranie to połowa, jeśli nie 3/4 urody?

Umiejętność ubierania się, smak nie jest rzeczą, która wszystkim łatwo przychodzi i należy ją rozwijać już od dziecka. Rozumieją to francuzi, którzy mają specjalne magazyny ubiorów dziecięcych różnych Paton i Poiret w minjaturze.

Ponieważ trudno tam dostać szwaczkę do domu, a i ciasne mieszkanie powojenne na to nie pozwala, magazyny te cieszą się frekwencją. Najczęściej mody dorosłych ulegają pewnej zmianie i stosują się dla dzieci. Małe dziewczynki noszą także sukienki koszulowe i bez rękawków, małe krynolinki z tafty lub etaminy, takież falbaneczki czy proste sukienki — fartuszki z jakim motywem haftowanym

Antuka.

Nowy sposób leczenia gruźlicy

Profesor uniwersytetu paryskiego

Dr. Barbier

wynalazł nowy sposób leczenia gruźlicy. Wynalazek swój demonstrował na międzynarodowym kongresie przyrodników w Leodium.

Nowy lek jest ekstraktem z

dzikich storczyków

i podaje się go chorym w formie zastrzyków.

Setki prób przeprowadzonych w paryskich szpitalach uwieńczone zostały wspaniałymi rezultatami.

Lek wynaleziony przez prof. Barbier nie działa jednak we we wszystkich wypadkach.

O ile w początkowych stadjach okazuje się zbawiennym i zasklepia

ogniska gruźlicze

o tyle działa wprost zabójczo przy rozwiniętej chorobie.

Skuteczność swego wynalazku upatruje uczony francuski w działaniu soku roślinnego wydobytego ze storczyków.

DZIWNE PRZYGODY STAŚKA WĄSIKA

napisał

Zdzisław Kleszczyński

Streszczenie początku powieści

Szwadron pułku ułanów wileńskich, cofając się aż z pod Kijowa, stanął nad Bugiem. W szwadronie tym służy Stanisław Wąsik. Był on w wojsku niemieckiem na obu frontach, uciekł do austrjackiego pułku ułanów-polaków, stamtąd do Legjonów polskich. Kilkakrotnie ranny przebył niewolę rosyjską, stąd poprzez legjony czeskie i oddziały angielskie dostał się do Polskiej Organizacji Wojskowej w Rosji. Zbiegł z czerezwyczajki i po wielu niebezpiecznych przygodach dotarł do Polski i zaciągnął się do ułanów.

Stoją obecnie nad Bugiem z utęsknieniem oczekując ofensywy. Wpada por. Kołuba z patrolem. Skomenderował swoim ludziom: „Za mną!"

28

Zaczem, dał ostrogi zmęczonemu koniowi i pomknął z powrotem, jak wiatr, a za nim patrol.

Zdążył tylko podchwycić Stasiek, jak jeden z odjeżdżających kolegów krzyczał do kaprala Dzierżyńskiego z drugiego plutonu:

— Będzie wam ciepło!

Nie zauważyli nawet chłopcy, kiedy zdążył Kołuba oddać meldunek dowódcy szwadronu. Widać jednak nie omieszkał tego uczynić, choć zabawił wszystkiego minutę, bo już i wyjeżdżał konno rotmistrz Zawadzki, w takich razach szybki, jak ogień i słychać było piorunującą komendę:

— Szwadron — zbiórka!

Wszystko to odbywało się z takim piekielnym pośpiechem, jakby się ziemia lada chwila miała zapaść. Świeży żołnierz zupełnieby stracił głowę w tym rejwachu. Ale ułani 1-go szwadronu N-go pułku mieli za sobą ładny kawał czasu, spędzony na froncie...

W jeden mig skoczyli do koni. Osiodłali je dosłownie w minutę. Jeszcze nie zdążyli, jak się należy, zaciągnąć popręgów i dopiąć kantarów, a już rozległ się stentorowy głos porucznika Sędzimira, który, jako najstarszy, obejmował w zastępstwie rotmistrza komendę szwadronu.

— Szwadron — na koń!

Rozejrzeli się ułani, gdy już siedzieli w siodłach, gdzie to się podział rotmistrz Zawadzki.

Ujrzeli tylko kłąb kurzu na drodze, prowadzącej na Wyszków. Widać w tamtym kierunku pomknął dowódca szwadronu, zabrawszy ze sobą tylko ordynansa i dwóch podoficerów.

Szwadron sformował się trójkami i ruszył rysią za porucznikiem Sędzimirem. Pierwszy pluton był zły. Stasiek usłyszał, jak Bryła mówił do Siwika:

— Do pucu z taką robotą! Na czele naszego szwadronu — zastępca, na czele naszego plutonu — zastępca, sami zastępcy...

Bryła był dobry żołnierz, ale uważał, że szwadron, to zupełnie jak folwark: nie lubiał nagłej zmiany dziedzica, Może też być, że poczciwego Bryłę zaleciał zapach z kuchni i że mu markotno było odjeżdżać właśnie w chwili, gdy kucharze już mieli rozdawać smakowitą zupę...

Inni ułani patrzyli też z głuchą wściekłością na dymiące dwukółki. Słychać było głosy:

— Zawsze, psiekrwie, póty marudzą, póki nie przyjdzie komenda wsiadania na koń... Wyżrą potem za nas wszystkie mięso i śmieją się jeszcze w kułak, ...syny!

Rozgoryczenie zgłodniałych ułanów było bardzo zrozumiałe ale podejrzenia, rzucane na biednych kucharzy, zupełnie niesłuszne... Choćby bowiem mieli nawet zupełnie wilcze apetyty, nie mogliby zjeść, jako żywo, porcji mięsa, obliczonej na stu kilkudziesięciu ludzi!

Porucznik Sędzimir prowadził szwadron łąkami, nad rzeką, równolegle do drogi, prowadzącej do Wyszkowa. Gdzie było można, jechali ułani wskok, ale, że grunt był przeważnie miękki, miejscami nawet błotnisty, wypadało często przechodzić w kłusa, albo i w stępa.

Dziwili się ułani, czemu ich skierowano nad sam Bug, gdzie i droga cięższa i więcej kołować wypada, skoro w pobliżu biegnie trakt, prosto, jak z bicza trzasnął? Przecież jeżeli będzie jakaś rozprawa z nieprzyjacielem, należy go szukać po tamtej stronie Bugu, nie tutaj... Więc i dlatego lepiejby było iść drogą, oddaloną o jakieś dwa kilometry od brzegu i zupełnie zasłoniętą.

Próbował to wszystko wyłożyć Staśkowi Bryła, ogromnie tego dnia niezadowolony z dowództwa. Ale Stasiek nie czuł chęci do rozmowy. Jakieś przeczucie mówiło mu, że sprawy przedstawiają się zupełnie inaczej, niż to sobie wyobrażają jego koledzy.

Kto wie? Może bolszewikom udało się przedostać przez Bug?

Myśli tej nikomu nie zwierzył, ale im dłużej posuwali się naprzód, tembardziej umacniał się w przypuszczeniu, że widać na naszej stronie jest niezupełnie czysto.

(D. c. n.).

Czy jesteś już członkiem P. L. O. P. P.

Nasi harcerze w Danji.

Od jednego z uczestników zjazdu harcerzy w Kopenhadze otrzymała Redakcja „Expressu Pomorskiego“ opis podróży i wrażenia jakiego tam doznali polscy harcerze.

Na tegoroczne „Jamboree“ świata skautowego do Kopenhagi pospieszyło 110-ciu harcerzy polskich. Wyjazd nastąpił **z portu w Gdyni.** Podróż odbywaliśmy „Wartą“, największym polskim okrętem transportowym, stanowiącym własność rządu polskiego. Na brzegu żegnali nas harcerze zazdroszcząc niecodziennej podróży. Wyjeżdżamy z zatoki na morze! Dzień prześliczny. Pogoda nam sprzyja. Spotykamy gromady mew, które nam w drodze towarzyszą. Minął pierwszy dzień jazdy. Każdy pod wrażeniem tego, co mu najbliższe dni przyniosą, oczekuje jutra. — Noc. Niebo zasiane gwiazdami. Bezmiar wody otaczający nas wkoło i niebo zlewające się z nim, potężne na nas wywierają wrażenie. Z trudem przychodzi nam się oderwać od tego cudnego widoku i udać wreszcie na spoczynek.

Powstaliśmy wcześnie. Ranek taki inny od dnia wczorajszego. Wzmaga się wiatr a na nieboskłonie kłębiące się chmury, zapowiadają burzę. Niebawem też spadł deszcz, — morze traci swą piękną barwę i staje się brudne, mętne.

Ciekawość pali nas. Kiedyż dojedziemy, aby widzieć i podziwiać te ciekawe dla nas rzeczy? Nareszcie około godziny 7-ej wieczorem dano znak: „Prosimy pilota“. Niebawem zjawia się na okręcie pilot, — wpływamy do portu. O godzinie 9 wieczorem przybiliśmy do brzegu. Lecz niecierpliwości naszej zadano nową próbę. Musimy jeszcze tę jedną noc pozostać na pokładzie. Na wieść o przybyciu naszego okrętu zebrało się na brzegu bardzo wiele ludności duńskiej. Obustronne okrzyki na cześć jednych i drugich były początkiem naszej znajomości. Śpiewamy nasze polskie pieśni. Widocznie podobały się Duńczykom — bo gromkim oklaskom nie było końca.

Ale dochodzi godzina 11-ta — pora spoczyku a dzień jutrzejszy wymaga dużo sił z naszej strony. Żegnamy witających — schodzimy na modlitwę i udajemy się na spoczynek. — Zbudził nas ze snu dzień piękny jakich nie wiele. Widzimy jak na brzegu gromadzi się znowu tłum ludzi. O godzinie 9 żegna nas kapitan okrętu — schodzimy na ląd. — Witają nas entuzjastycznie wszyscy. Poza wygłoszonemi przemówieniami (jedno odczytane przez duńskich skautów w języku polskim) morze kwiatów. Orkiestra prowadzi nas na dworzec, skąd udajemy się kolejką za miasto na miejsce zlotu. Po drodze w mieście witają nas tłumy, wznosząc serdeczne okrzyki. Przybywamy do obozu, znowu powitanie i przemówienie Komendanta obozu.

Przydzielają nam miejsca na obóz i praca wre. Teraz się dzielimy. Osobny obóz konkursowy rozbija drużyna reprezentacyjna biorąca udział w zawodach a obejmująca młodzież do lat 16-u w liczbie 54. Drugim obozem rozkłada się drużyna starszych harcerzy z Warszawy — pierwszy zastęp poznańskich harcerzy oraz dziesięciu instruktorów z całej Polski w liczbie 56.

W ciągu południa rozmieściliśmy się a następnie zaczęliśmy dbać o zewnętrzny wygląd obozu.

Na tem upłynął pierwszy dzień w obozie.

Bezczelność hakaty.

Katowicki „Polak“ donosi:

„Z kopalni Boera w Kostuchnej nadchodzą przykre i zadziwiające wiadomości. Po strajku zwalnia się przeszło 100 robotników wyłącznie ludzi znanych z swych działań dla pracy polskiej, pozostawia się natomiast wszystkich przekonania niemieckiego i dawniejszych grencszuclerów. — Nie bierze się względu na kilkanaściełetnią pracę w kopalni, na dzieci i rodzinę, lecz na przekonanie narodowe.

Kto winien? Kto pomoże? — Skargi są na kierownika kopalni p. Gepferta, jako człowieka wrogo usposobionego Polakom. Winę ponosi pobłażliwość władz naszych począwszy od rządu wobec kapitalistów niemieckich.

Raz jednak musi się położyć kres krzywdzie, prosimy i wzywamy miarodajne czynniki do wkroczenia. Społeczeństwo wzywamy do zajęcia ostrego stanowiska i nie pozwolenia się terroryzowac przez Niemców-pracodawców. Niechaj czują, że żyją na polskiej ziemi i obsługują się polskim robotnikiem. Jeżeli nam jednak nikt nie pomoże, pomożemy sobie sami, napewno skuteczniej bez względu na następstwa.

W imieniu powstańców powiatu pszczyńskiego.

Wywiad, którego niebyło.

Warszawski „Przegląd Wieczorny“ zamieścił w Nr. 192 — „wywiad“ z P. Wojewodą dr. Wachowiakiem — w którym P. Wojewoda miał rzekomo dać wyraz swoim poglądom o sytuacji na Pomorzu. „Wywiad“ ten przedrukował za „Przeglądem Wieczornym“ poznański „Przegląd Poranny“ w Nr. 232 z dnia 24 bm.

W sprawie owego „wywiadu“ którego **nie było,** otrzymujemy od P. Wojewody następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Wydział Prezydjalny.
Wojewoda Pomorski.
L. dz. I. d—648/24.

Toruń, dn. 25. sierpnia 1924 r.

„Przegląd Wieczorny“ umieścił w nr. 192. wywiad, którego nie udzieliłem, a który nie odpowiada po większej części ani rzeczywistemu stanowi rzeczy, ani mym poglądom.

Nikogo do ogłaszania jakichkolwiek ze mną wywiadów nie upoważniłem, ani też nikt o to upoważnienie mnie nie prosił.

Poza tem mam jako człowiek z poczuciem odpowiedzialności ten zwyczaj, że wywiady do prasy daję na piśmie albo żądam po ustnym wywiadzie przedłożenia tekstu przed jego ogłoszeniem.

(—) Dr. Wachowiak,
Wojewoda Pomorski.

TEATR MIEJSKI.

„Dwaj mężowie pani Marty“.

Komedja w 3 aktach F. Gaudera.

Wczorajsza nowość grana z wielkiem powodzeniem w teatrach dyr. Szyfmana w Warszawie, doznała — mimo swojej drastycznej treści — sympatycznego u nas przyjęcia. Publiczność miejscami „rumieniła się“ — zwłaszcza w akcie 3 (ach to łoże; ...) — niemniej jednak całość przyjęła z cichem niekłamanem zadowoleniem.

Zespół zgrany, wywiązał się należycie ze swego zadania — a na szczególne wyróżnienie zasłużyli przedewszystkiem **p. Czaplińska** (oby na jej grze chcieli się inni wzorować), dalej **p. Borzewska** doskonała w roli Marty (ach ta pajama!!) — **p. Komornicki** niezrównany w roli nieszczęśliwego drugiego męża (po co było brać rozwódkę) — **p. Lenczewski** grą i reżyserją — dał całość, godną pochwały. Wymienić również należy p. Tańską którą w epizodycznej rólce pokojowki — zyskała ogólne uznanie. Koniec miesiąca oddziałał na frekwencję publiczności — bo jak wiadomo — do teatru uczęszcza niestety tylko inteligencja.

b.

Po Chińczykach - Włosi zjechali do Torunia.

Przed dwoma miesiącami nawiedzili Toruń a następnie całe Pomorze Chińczycy — którzy szukając naiwnych — pragnęli pozbyć się różnych „chińskich“ wyrobów fabrykowanych w Berlinie!

Obecnie od trzech dni kręcą się po Toruniu dla odmiany **„Włosi“,** którzy przybyli również **z Berlina.** Ci Włosi doskonale mówiący po niemiecku handlują towarami włóknistymi — i szukają chętnych i naiwnych nabywców. Przypuszczać należy, że **nie posiadają oni patentu na handel domokrążny,** wobec czego Władze Polic. Państw. winny zająć się tymi **Włochami i dokładnie zbadać ich dokumenta i paszporty.**

Zawcześnie kwiatku - zawcześnie!

Od dłuższego czasu zauważyć można, że do Teatru rodzice zabierają ze sobą dzieci, dla których grywane sztuki **nie są zupełnie odpowiednie.**

Ostatnio, na przedstawieniu niedzielnem **„Prawdziwej miłości“** niemal cały pierwszy rząd foteli w parterze, **zajęły dzieci w charakterze widzów!**

Zdaje się, że dla tych miłych wprawdzie „gości“ — na podobne widowiska **jeszcze za wcześnie,** bo starsze niczego się nie nauczą, zaś młodsze zachowaniem się przeszkadzają publiczności.

Rodzice winni **baczniejszą zwracać na to uwagę** — aby dzeici nie zabierać do teatru o ile repertuar **nie jest dla nich odpowiedni.**

TEATR MIEJSKI.

Dziś w środę dnia 27 sierpnia r.b. drugi gościnny występ artystów teatru katowickiego pod dyrekcją Henryka Czarneckiego. Wystawioną będzie arcyznakomita farsa w 3-ch aktach Sydney'a Garrick'a **„Proces rozwodowy“** grana na wszystkich europejskich scenach z olbrzymiem powodzeniem.

W czwartek 28 sierpnia ostatnie pożegnalne widowisko **„Kochanek od serca“,** świetna farsa w 3-ch aktach Verneuill'a.

Wobydwóch widowiskach udział biorą znakomici artyści scen warszawskich p.p. **Helena Bożewska i Władysław Lenczewski** serdecznie oklaskiwani na wczorajszem przedstawieniu.

O STYPENDJUM FUNDACJI DR. K. MARCINKOWSKIEGO.

Na mocy uchwał Korporacyj miejskich miasta Torunia z dnia 28. czerwca i 18. lipca 1923 r. L. 5877 i 2066 utworzono celem umożliwienia studjów w państwowych szkołach akademickich zdolnej i niezamożnej młodzieży, odznaczającej się nieskazitelnym charakterem obywatelskim fundusz stypendjalny im. dr. Karola Marcinkowskiego w uznaniu zasług wielkiego Wielkopolanina, położonych koło krzewienia polskości wśród młodzieży byłej dzielnicy pruskiej.

Odnośny statut określający warunki ubiegania się o stypendjum ogłoszony jest w Tygodniku Toruńskim nr. 35 z 30. 8. br.

Reflektanci **pochodzący z Torunia** mogą przedkładać swe prośby udokumentowane metryką urodzenia, świadectwem ubóstwa, świadectwem dojrzałości średniego państwowego zakładu naukowego i dowodem wpisania się na studja akademickie — do Prezydjum Magistratu w Toruniu do dnia 15-go września br.

Toruń, dnia 26. sierpnia 1924 r.

Za Kuratorjum Fundacji im. dr. K. Marcinkowskiego w Toruniu

Przewodniczący:
Prezydent miasta: Bolt.

WIEC LOKATORÓW.

Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że dzisiaj w środę dnia 27. 8. o godz. 6.30 wieczorem w sali Parku Wiktorji, odbędzie się wiec lokatorów, na który proszeni są wszyscy lokatorzy bez względu na przekonania polityczne.

JESZCZE DUŻO RODZICÓW NIE ZGŁOSIŁO DZIECI NALEŻĄCYCH DO SZKOŁY POWSZECHNEJ.

Wobec tego że 1. rześnia nauka się rozpoczyna przypomina się interesowanym rodzicom, żeby to jeszcze w tym tygodniu załatwili. Biura szkolne będą czynne w piątek 29 i w sobotę 30. 8. przed południem. Na Mokrem znajdują się biura szkolne przy ul. Łąkowej nr. 5 i 7.

WPISY DO SZKOŁY ROLNICZEJ.

Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Toruniu zawiadamia, że rok szkolny 1924/25 rozpoczyna się w tut. szkole w dniu 15 września 1924 r. i trwa do 15 lipca 1925 r. Do szkoły rolniczej mogą być przyjęci chłopcy z ukończonym 16 rokiem życia, ze znajomością czytania, pisania i rachunków w zakresie czterech działań. — Opłata wynosi 60 złotych za cały rok. Podanie wnosić na adrés „Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Toruniu, ul. Sienkiewicza 40, najpóźniej do dnia 10 września 1924 r. Zgłaszać się jaknajwcześniej wskutek ograniczonej ilości miejsc.

OKÓLNIK MINISTERSTWA SKARBU DEPARTAMENT PODATKÓW I OPŁAT.

Na zasadzie art. 12. Ustawy z dnia 10-go stycznia 1924 roku w przedmiocie przepisów o państwowym podatku dochodowym, obowiązujących na całym obszarze Rzeczypospolitej (Dz. U. R. P. Nr. 13. poz. 110) oraz na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12. kwietnia 1924 r. o podwyższeniu stawek podatku dochodowego od dochodu z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę (Dz. U. R. P. Nr. 34. poz. 350) Ministerstwo Skarbu zarządza co następuje:

Pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę winien być dokonywany w dotychczasowym trybie, według skali ustalonej dla potrąceń podatku w miesiącu maju 1922 r. a) dla obszaru b. dzielnicy rosyjskiej i ausrjackiej okólnikiem N. I. L. DPO 489/II/24 ogłoszonym w N. 96 Monitora Polskiego z dnia 25 kwietnia 1924 r. poz. 267. — b) dla obszaru b. dzielnicy pruskiej i górnośląskiej części Woj. Śląskiego okólnikiem N. 2 L. DPO 489/II/24, ogłoszonym w Nr. 97 Monitora Polskiego z dnia 26. IV. 1924 r.

Za Ministra Skarbu
(—) Koszko
w z. Dyrektora Departamentu.

WYROKI.

Izba Karna Sądu Okręgowego w Toruniu zasądziła:

W dniu 19 sierpnia 1924 r.:

I.

a) Napoleona Gutowskiego z Torunia, na karę więzienia przez 6 miesięcy.

b) Jerzego Łukomskiego z Torunia, na karę więzienia przez 5 miesięcy.

c) Józefa Nescera z Torunia, na karę więzienia przez 6 miesięcy

za **fałszowanie i puszczanie w obieg fałszowanych akcyj elektrowni Gródek.**

przez 2 miesiące.

5) Franciszka Branickiego z Torunia, za paserstwo, na karę więzienia przez 14 dni.

II.

1) Bronisława Sobeckiego z Torunia, za zwykłą kradzież i paserstwo na karę ciężkiego więzienia przez 2 lata i 1 miesiąc.

2) Władysława Buczkowskiego z Torunia, za zwykłą kradzież na karę więzienia przez 6 miesięcy.

3) Jana Rutkowskiego z Torunia, za paserstwo, w kilku wypadkach, na karę ciężkiego więzienia przez 1 rok.

4) Pawła Wernera z Torunia, za paserstwo, na karę więzienia

6) TeodoraNeukircha z Torunia, za paserstwo na karę więzienia przez 14 dni.

III.

W dniu 22 sierpnia 1924 r.

1) Bronisława Kołaczkowskiego z Torunia, za posiadanie materjałów wybuchowych, na karę więzienia przez 3 miesiące.

2) Bolesława Safernusa z Torunia, za posiadanie materjałów wybuchowych, na karę więzienia przez 3 miesiące.

3) Władysława Pospieszyńskiego z Łodzi, za kradzież, na karę więzienia przez 1 rok.

4) Bronisławę Skołmowską z Czerniewic pow. Toruń za kradzież na karę więzienia przez 8 miesięcy.

5) Marjana Bielskiego, bez stałego miejsca zamieszkania za kradzież z włamaniem, na karę więzienia przez 8 miesięcy.

6) Wacława Borchardta, szewca z Torunia, za lichwę mieszkaniową a to za żądanie odstępnego, na karę więzienia. przez 1 miesiąc, oraz grzywnę w wysokości 10 złotych.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Proces rozwodowy“. Gościnny występ zespołu Teatru Polskiego H. Czarneckiego.

Jutro.

„Kochanek od serca“. Występ gościnny zespołu Teatru Polskiego H. Czarneckiego.

Co wyświetlają w kinach?

Cristal: „Szał namiętności“.
Nowości: „Szał namiętności“.

Dokąd pójść po Teatrze?

Grand Cafe: Kabaret. — Występy Kati Masłowej.

DRZEWO DLA CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI URZĘDNICZEJ.

Spółdzielnia gosp. Urzędników Państw. poleca swym członkom drzewo szczapowe najlepszej jakości po cenach konkurencyjnych.

Składajcie ofiary na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI